

**4 lipca 1610 r. wojska polskie pod wodzą hetmana Stanisława Żółkiewskiego pokonały wielokrotnie silniejsze oddziały moskiewsko-szwedzkie. Miejscem victorii była wieś Kłuszyn, położona ok. 150 km na zachód od Moskwy.**



Wojska polskie, dowiedziawszy się, że w ich kierunku zmierza silna armia moskiewsko-szwedzka Dymitra Szujskiego, wydzielivszy część sił do blokady wojsk Wałujewa w Cariowie Zajmiszczu, wyruszyły na spotkanie przeciwnika.



Armią dowodził hetman polny koronny Stanisław Żółkiewski.



Hetman wiódł ze sobą ok. 5500 husarzy, 1000 jazdy kozackiej, 200 piechoty i 2 lekkie działka. Zarówno jednak piechota jak i artyleria pozostały w tyle za kawalerią.





Żółkiewski nakazał marsz komunikiem (tzn. bez taborów), aby zwiększyć tempo własnych wojsk i uzyskać efekt zaskoczenia.



Po całonocnym marszu, nad ranem 4 lipca oddziały polskie znalazły się przed oddziałami Szujskiego niedaleko wsi Kłuszyn.





Pomiędzy obydwoma wojskami znajdowały się mniejsze wsie, a całe pole bitwy przegrodzone było płotami. Oddziały polskie podpaliły chaty i próbowały zdemontować przeszkody, jednak zostały odepchnięte przez oddziały szwedzkie, które obsadziły te dogodne fortyfikacje.



Naprzeciwko lewego skrzydła wojsk polskich ustawiły się oddziały przysłane przez Szwedów, dowodzone przez Jacoba de la Gardie. Oddziały te nazywano „niemieckimi”, jednak oprócz rodowitych mieszkańców państw Rzeszy walczyli tam też Szwedzi, Finowie a także najemni Anglicy, Flamandowie czy Szkoci.



Naprzeciwko prawego skrzydła oddziałów Żółkiewskiego stały oddziały moskiewskie, złożone ze strzelców i pospolitego ruszenia chłopów i bojarów. Wojska te, chociaż liczne, były wyszkolone gorzej niż oddziały „niemieckie”.



W drugim rzucie wojsk Szujskiego stały oddziały konne, zarówno lekka jazda moskiewska, jak i wyposażona na wzór zachodnioeuropejski rajtaria.



Niedługo po przybyciu Żółkiewski wydał rozkaz do natarcia.



Głównym kierunkiem uderzenia (zanim przybyła piechota polska) było prawe skrzydło i stojące tam oddziały moskiewskie. Hetman liczył, że rozbicie ich będzie łatwiejsze niż szarża na pikinierów i muszkieterów szwedzkich.



Husaria kilkakrotnie musiała wycofywać się i powtarzać swoje szarże na przeciwnika.



Na lewym skrzydle jazda polska wiązała siły szwedzkie. Walki były tu trudne, zwłaszcza, że nie do końca udało się rozebrać znajdujące się tam płoty, przez co jazda mogła atakować tylko w miejscach, gdzie znajdowały się wyrwy.





I tutaj husaria musiała wycofywać się w celu przegrupowania szeregów i ponownie szarżować na zaprawionego w bojach przeciwnika.





Pierwszym ważnym sukcesem polskim było uderzenie i spędzenie z pola przez łżejsze chorągwie polskie jazdy dowodzonej przez Szujskiego.







Już w trakcie trwania starcia na pole bitwy przybyła piechota polska, ciągnąca ze sobą dwa lekkie działa.



Hajducy zostali skierowani na lewe skrzydło wojsk Żółkiewskiego, tam, gdzie toczyły się ciężkie walki z piechotą „niemiecką”.



Po ostrzale artyleryjskim z polskich armat piechota hetmana ruszyła do ataku na broniącą się pośród płotów armię szwedzką. Zacięty atak świeżych wojsk odniósł sukces i „Niemcy” wycofali się z dogodnej pozycji.



Natarcie piechoty polskiej powstrzymał dopiero kontratak drugiego rzutu wojsk cudzoziemskich, efekt jednak był i tak korzystny: odepchnięto broniących się pikinierów i muszkietierów od nie do końca zdemontowanych płotów.



Tymczasem kawaleria przegrupowywała się do kolejnej szarży na oddziały moskiewskie.



Wreszcie husaria z szablami w ręku (kopie skruszono w czasie wcześniejszych szarż) ruszyła do natarcia.



Ten furiacki atak przyniósł tym razem sukces – udało się przełamać linie moskiewski i wymieszać oddziały dowodzone przez Szujskiego.





Cześć oddziałów moskiewskich schroniła się w ufortyfikowanym obozie, część nadal broniła się otoczona w rozrzuconych na polu walki zabudowaniach. Jazdę bojarską udało się spędzić z pola już wcześniej, niektóre oddziały moskiewskie teraz też rzuciły się do ucieczki.





Pościg trwał dłuższy czas, w końcu jednak oddziały polskie biorące w nim udział powróciły na pole bitwy.





Hetmań Żółkiewski czekając na powrót grup pościgowych wysłuchał mszy św. i opracowywał dalszy plan walki.



Tymczasem z obozu cudzoziemskiego zaczęli uciekać dezercerzy, którzy widząc sukces wojsk polskich nie chcieli dalej narażać swojego życia. Po jakimś czasie spora część oddziałów „niemieckich”, w pewnym stopniu pozbawiona dowództwa, przeszła na stronę polską.







Wreszcie hetman polny rzucił swe wojska do ostatecznego szturmu na oddziały moskiewskie.



Atak tym razem nie napotkał większych trudności, udało się zdobyć obóz wojsk Dymitra Szujskiego, a w nim cenne łupy.



Zwycięstwo było całkowite. Droga na Moskwę stała otworem!